

przez bramę ciągną ludzie-nieludzie jadą wozami na rynek, ciągną się
rozmowy ulicznic przemęczonych nocką, mleczarze pchają niebieskie wózki,
dziewczynki się patrzą, to ostatnio ulubione zajęcie miasta.
wszystko jest możliwe – czekają.

tymczasem na rynku wielkie zamieszanie. kobieta szuka małego lusterka,
chłopi przesypują przez palce pszenicę, patrzą w zęby staremu koniowi.
koło jedenastej wszystko się rozchodzi - kobieta tłucze lusterko i płacze nad zmarszczką,
chłopi z podziurawionymi workami czmychają czym prędzej,
staruszek siedzi na siodle przerzuconym przez skrzynkę pokrzykując: hajda.

brama znów się zapełnia, a obraz umyka: ulicznice usnęły koło klasztoru, obok latarni
zostawiły gorset-wizytówkę. tłum obrzuca się porozumiewawczymi: a to ci dopiero...
dzieci nic nie rozumieją - odchodzą. podnoszą gorset i wspólnymi siłami wloką go do domu

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest
stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z
dnia 4 lutego 1994r.).

pawelh, dodano 30.07.2009 10:26

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.